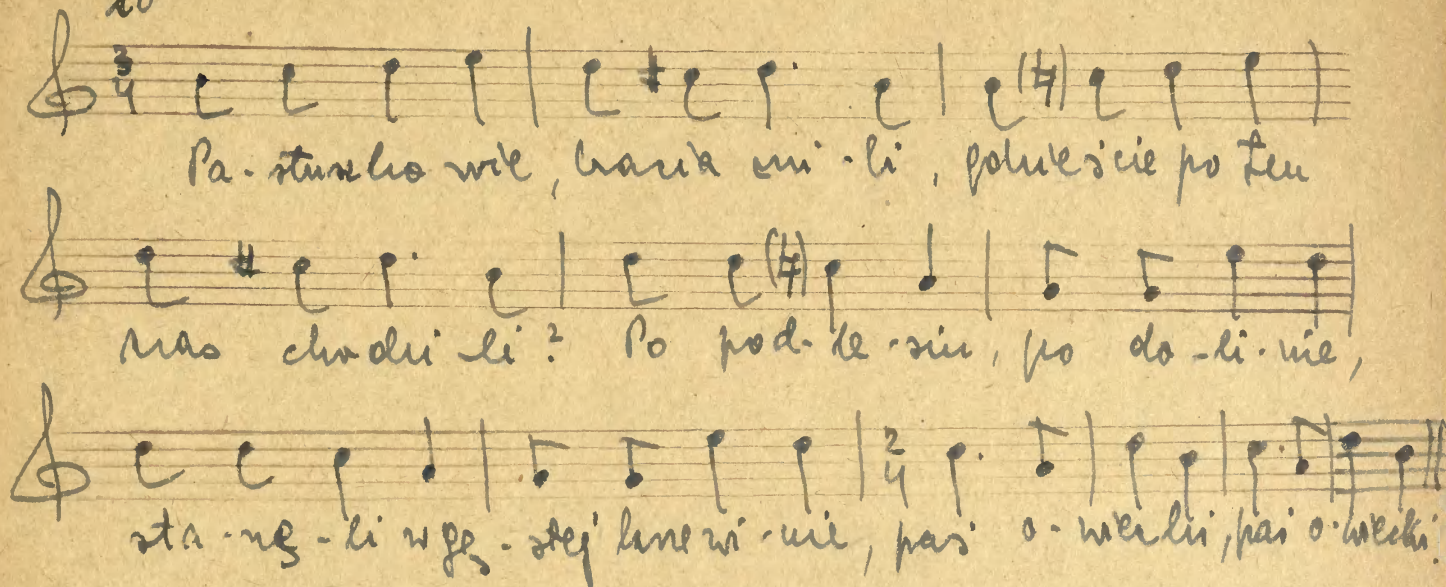


20"



Pastuszkowie, bracia mili,  
 gdzieście po ten czas chodzili?  
 Po podlesiu, po dolinie,  
 stanęli w gęstej krzewinie  
 paś uowiecki, paś uowiecki.

A gdy północ nastąpiła,  
 jasność z nieba uderzyła,  
 gdy pastuszkowie zaspali,  
 na gwałt się poporywali  
 co się dzieje, co się dzieje.

Z cicha bracia, co się dzieje,  
 Jasek płacze, grzesz się śmieje,  
 Kuba weskoczył na bude  
 i stracił Walkowi duche  
 aż na ziemię, aż na ziemię.

Bartek co wlaż na bróg siana  
 rozumiał, że widok z rana,  
 jak skoczył uod samej strzechy,  
 narobił wszystkim uciechy,  
 sobie płacu, sobie płacu.

Uo, jakże mie głowa boli,  
 chociażem leciał powoli,  
 rozumiałem, że mam skrzydła  
 a ja tu jesce u bydła  
 z pastuszkami, z pastuszkami!

Walek mówi, nic to bracia,  
 jesce bróg nie leci na ciał,  
 jeśliś chory, lycz se noge,  
 bo dziś wychodzimy w drogę  
 do Betlejem, do Betlejem.

Trzeba wziąć gruszek kobiele,  
 bo dwa posły przed niedzielą,  
 uoselkę masła młodego,  
 i zbanek mlyka słodkiego  
 na te droge, na te droge.

Kukielkę i dwoje syra,  
 nie byndzie to dla nas siła,  
 więcej nam Pan Jezus daje,  
 gdy się dla nas ciekim staje,  
 Bóg prawdziwy, Bóg prawdziwy.

Chodźmy teraz w imie pańskie,  
 otworzone wrota rajske,  
 przez narodzenie Jezusa  
 będzie w niebie nasa dusa,  
 królowała, królowała.